

Wychodzi w Krakowie

co dziennie o godzinie 8 1/4 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świątach.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.

W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata

przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.

Pieniądze przesyłają się franco pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWADOMIENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżawy itp.

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajców za każdą publikację na stempel rządowy.

Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 7 października.

W stanowisku dzisiejszym Turcyi obojętną nie jest rzeczą zwrócić od czasu do czasu uwagę na zmianę stosunków egipskich. Przybycie wice-krola Saidy paszy do Konstantynopola, jego przyjęcie przez Sułtana, dłuższy tamże pobyt, wreszcie honory jakie mu oddawano, wszystko to dowodzić się zdaje, że w tej chwili przynajmniej zniknęła wszelka myśl antagonizmu ze strony Egiptu, jako też wszelka myśl ukroczenia potęgi niebezpiecznego wazala ze strony W. Porty.

Wyznać trzeba, że okoliczności niesłychanie uprościły politykę wice-królów Egiptu. Kiedy Mehmed Ali występował przeciw Mahmudowi II, czynił to niejako w imię islamizmu przeciw reformom, które w przekonaniu starowierców, zagrażały dawnemu społeczeństwu Mahometa. Dziś Abbas pasza wysyłając swą flotę i wojsko na pomoc Abdul Medzydowi, stanął niejako w obronie islamizmu; bo jak się zdaje wojnę z Rosją uważa cały prawie Wschód za grożącą islamizmowi, a mała tylko liczba starowierców przewiduje upadek społeczności muzułmańskiej w odniesieniu nawet zwycięstwa za pomocą państw sprzymierzonych. — Mehmed Ali, zwolennik reform, musiał je ciągle pokrywać płaszczykiem fanatyzmu i prowadzić nawet wojnę z Turcją, pod pozorem obrony tych samych praw którym jak najdotkliwiej u siebie zadawał ciosy. Dziś Said pasza posyłając wojsko Sułtanowi, już tym samym wywiązuje się ze swych obowiązków w oczach Muzułmanów względem Proroka, i niepotrzebuje szukać żadnych wybiegów na prowadzenie dalej przyjętego przez swego ojca administracyjnego systemu. — Mehmed Ali był stronnikiem Francji, lecz podpora jaką w niej znajdował, nie tylko że nie wystarczała do osiągnięcia zamierzonych celów, ale nadto narażała go ciągle na niebezpieczeństwo nieprzyjaznego wpływu angielskiego; stawiała mu

przeszkody w kraju; nakonieć wywołała potężną przeciw niemu europejską koalicję. Said pasza jeżeli dziennikom wierzyć możemy jest także stronnikiem Francji. Powtarzamy że takie jest zdanie dzienników; dwa lata temu bowiem, kiedyś mieli zaszczyt być mu przedstawieni nie mogliśmy w nim odkryć żadnego uprzedzenia do jakiegokolwiek narodu lub państwa. O sympatii jego dla Francuzów chyba ztąd tylko wnosić można było, że mówił wybornie po francusku i władał po mistrzowsku zwrotami tego języka pełnego delikatnych odcieni. Prawda, że w ówczesnym Said pasza był jeszcze tylko księciem krwi panującej, a co większa następcą tronu, a jak wiemy odrębna istnieje polityka dla książąt mających takową przyszłość. Może być więc, że już do tego czasu przedsięwzięte przez Saidę paszę kroki pozwalają sądzić, że wpływ francuski w Egipcie odzyska siłę, którą za Abbas paszy utracił. Lecz wtedy nawet Said pasza nie spotka więcej tych zapor z jakimi łamać się musiał jego ojciec. Francja nie jest już na tem stanowisku rewolucyjnym z którego jej polityka europejska zejść niepozwałała pomimo usiłowań Ludwika Filipa; nie jest wcale odosobnioną w politycznym układzie Europy i jak w tej chwili przynajmniej, koalicja przeciwko niej wydaje się niepodobną. Co większa, ów antagonizm naturalny w Egipcie, Francji i Anglii, jest w tej chwili niepo- wiemy przytłumiony a tym mniej zniszczony, ale jest niezawodnie zawieszony. Do tego do czego polityka francuska namawiać może Saidę paszę, do tego namawia go także polityka angielska. Korzystna też to chwila dla wice-krola, z której nie wątpimy, znając jego wysokie zdolności, korzystać nieomieszka.

Said pasza wrócił do Aleksandryi 15go przeszłego miesiąca, przyjęty był nadzwyczaj świetnie, i znowu długo trwały iluminacje i uroczystości. Zdaje się, że stolicę równie jak Mehmed Ali do Aleksandryi przemieszczenie. Widać, że chce postępować na dro-

dze reform i silnie popierać sprawę cywilizacji europejskiej w Egipcie. Aleksandrya jest miastem prawie europejskim, i jakkolwiek niebawem skończoną będzie droga żelazna do Kairu, jakkolwiek już dzisiaj urządzona jest żegluga parowców przewożąca trzy razy na tydzień podróżnych i pocztę do Kairu, jakkolwiek obiedwie te stolice połączone są telegrafem dawniejszego systemu, — wszystko to wszakże nieodpowiada jeszcze wymaganiom dzisiejszego ruchu cywilizacyjnego, a chcąc z niego prawdziwie korzystać i używać go jako skuteczne narzędzie do widoków dla kraju, wypada koniecznie panującemu w Egipcie czuć każde jego tętno które się bardzo regularnie w Aleksandryi odbija.

Przeniósł też do Aleksandryi Said pasza ministerium spraw zagranicznych; przybyli tam także ministrowie wojny i finansów, nowe albowiem posiłki dla Abdul Medzydza wysłać ma zamiar. Posiłki te wynosić będą dziesięć tysięcy ludzi. W całej armii nastąpią nowe jeszcze zmiany. Po załatwieniu tych wszystkich spraw, uda się Said pasza w podróż do górnego Egiptu, aby rozpatrzyć się w istotnych potrzebach kraju i osądzić samemu jak dalece będzie mógł posunąć własne swoje plany, i zmienić dzieło ojca swego stosownie do wymagań zaszłych wypadków i ewentualności jakie dla całego roku Wschodu. Powołanie do siebie kilku zdolnych inżynierów francuskich a zwłaszcza p. Mongel-berra, kierującego dawniej pracami nad *barrage du Nil*, czyli zatamowaniem wód nilowych, który w chwili gdy Abbas pasza prac tych na zawsze zaniechał rozkazał podać się był do dymisji, każe wnosić, że dzieło to do wpełni przeprowadzone, stanie się znów przedmiotem rozmowy wice-krola, a los ostateczny tej wielkiej myśli Napoleona podjętej przez Mehmeda Ali rozstrzygnie się w tej podróży.

Nieohojnym jest powtórzyć w końcu Egipt w sprawie tureckiej jakiegokolwiek cze-

kają ją koleje. Prowincja ta bądź jako podpora, bądź jako przeszkoda, zawsze jest wielką. Said pasza zdaje się postępować będnie śmiało na drodze reform i zaiste sposobniejszej do tego chwili obmyślenia trudno. Lecz z tej harmonii polityki egipskiej z polityką turecką i zachodnią nie można nie jeszcze na przyszłość wnioskować o losach Egiptu. Reformy osłabiają tylko siłę islamizmu ale nie wiążą wcale państwa Otomańskiego w jedną całość. Reformy są przygotowaniem do owej nieodgadnionej w tej chwili kolei, przez którą przejść będzie musiała społeczność muzułmańska, skoro zepchnięta z podstawy Koranu odbudować jej przyjdzie obalone instytucje, a rodzinę, własność i inne stosunki społeczne na nowych oprzeć zasadach.

Korespondencya Czasu

Berlin 5 października.

+ Pierwsze wiadomości telegraficzne o zwycięstwie wojsk sprzymierzonych nad rzeką Almą i zwycięstwie nad rzeką Almą — zwycięstwie i zdobyciu tyłu twierdz, które rozsyłano przez głównokomenderujących do gabinetów europejskich przed ukończeniem bitwy lub szturm. Wiadomość o zwycięstwie nad rzeką Almą — jedyną, która nie ulega wątpliwości — rosła, oddalając się od miejsca boju, z szybkością lawiny w imaginacji Europy, przywołując ogromem swym Sebastopol, z załogą, flotą, magazynami, ze wszystkim, co się w nim i około niego znajdowało. Pobito lub wzięto do niewoli więcej ludzi, niż cała załoga krymska wynosiła. Poddano się bez obrony; wolano nawet pójść do niewoli niż wyjść swobodnie i cało z forticy. Wytyczona od kilkunastu dni do najwyższego stopnia ciekawość europejska potrzebowała nadzwyczajnej przysprawy oczekiwanych wypadków, aby się czuła zasyconą. Wiadomości przechodziły oczekiwania. Trudno im było dać wiary. Uwierzyli jednak nawet niewierni. Bo jakże można było wątpić o wypadku, który ogłaszało urzędowo, który Cesarz Francuzów oznajmił niejako sam odezwą wydaną do wojska, i który dał powód do składania gabinetowi francuzkiemu powinszowania tak świetnego skutku wyprawy. Tymczasem nie tylko zwycięstwo Sebastopola, ale i większa część szczegółów

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

GOETHE i WERTHER.

(Goethe und Werther, Briefe herausgegeben von Kestner. Stuttgart 1854. I. Band 8vo Cotta'sche Buchhandlung.)

W liczbie komentarzy wychodzących w Niemczech dla objaśnienia arcydzieła piśmiennictwa lub obudzenia większego jeszcze zafascynowania, jakie wznicić zwykły żywoty ich twórców, godne zajmie miejsce wspomniana powyżej korespondencya Goethego z familią Kestnera. W Goethego dziełach życie wewnętrzne poety ciągle przebiega: wiadomo zaś oddawna, że przedmiot *Werthera* jest na nieskończoność smutny ale rzeczywistym epizodem w życiu Goethego dostarczało Goethemu samobójstwo młodego poety Jeruzalema, który sobie życie odebrał z miłosnych pobudek. Wiele innych jeszcze okoliczności wspólnie z tym wypadkiem wpływało na Goethego, kiedy pisał *Werthera*. Listy niedawno ogłoszone są niejako nowym rozdziałem zawierającym tajemną historię romansu tak powszechnie dzisiaj znanego.

Goethe miał lat 23 gdy poznał Kestnera. W liście, z którego wyciąg podajemy, skrócone jest pierwsze wrażenie, jakie sprawił Goethe na Kestnerze:

„Na wiosnę w r. 1772, pisze Kestner, przybył tu niejaki Goethe z Frankfurtu, doktor prawa, 23-letni młodzieniec, jednak, syn bogatych rodziców. Ojciec jego miał zamiar poświęcić go zawodowi prawnemu, lecz młodzieniec zapragnął studiować Homera, Pindara itd. i zajmować się tem tylko, co mu podobać będzie natchnienie jego geniuszu, jego sposobu widzenia, wreszcie uczucia serca. Ma on nadzwyczaj żywą wyobraźnię, i dla tego wyraża się najczęściej przez metafory i przenośnie. Powiada on sam o sobie, iż się zawsze wyraża niewłaściwie, że prawdę mówiąc, nieumie się nigdy wyrazić, lecz spodziewa się, że z czasem potrafi nauczyć się myśleć i myśli swoje tłumaczyć tak

jak są. Czuje on bardzo żywo każde wzruszenie, lecz najczęściej panuje nad sobą. Sposób widzenia jego jest szlachetny, wolny od przesądów, lecz postępuje według swego widzenia, nie oglądając się wcale na to czy się to komu podoba, czy modnie, lub czy na to pozwalają obyczaje. Niecierpi przy- musu. Lubi dzieci i chętnie z nimi rozmawia; jest dziwny a w zachowaniu się jego w towarzystwie i w jego powierzchowności jest wiele, co by go nieprzyjemnym uczynić mogło; wszakże widząc on jest dobrze od dzieci, kobiet i wielu innych osób. Głęboki ma szacunek dla płci pięknej. Nie jest jeszcze silnym co do zasad, *in principis*, stera się dopiero przyjąć systemat stanowczy. Nie jest tem co nazywają prawowiernym, *orthodoxus*, ale nie przez dumę ani przez kaprys, lub w celu zwrócenia na siebie uwagi. O pewnych materyach poważnych rozmawia z małą tylko liczbą osób, i nie lubi przerywać innym spokojnego biegu myśli. Niezadowolony sceptycyzmu, wzdycha za prawdą i za oznaczeniem wyrażnie prawdziwych głównych przedmiotów: zdaje mu się, że je już dostatecznie w umyśle swoim określił; lecz o ile spostrzedz mógł, dotąd jeszcze tak nie jest. Nie bywa w pogłębieniu i nieprzejrzystości do konunii, albowiem powiada, niema na to dosyć hipokryzji.“

W liście Kestnera z 18 listopada t. r. dowiedzieć się można, że Goethe przypadkiem poznał Karolinę Owa Charlotte, którą postawił później, jako bohaterkę swego romansu, miała pójść za mąż za Kestnera i ciekawą jest rzeczą widzieć, jak ten ostatni opisuje stosunki młodego poety ze swoją narzeczoną:

„Goethe, mówi on, widział w niej ideał doskonałej dziewczyny, jaki sobie utworzył. Przyglądał się jej domowemu życiu, jednemu słowem, został jej wielbicielem. Niedługo czekał na odkrycie, że prócz przyjaźni niczego więcej od niej spodziewać się nie mógł. Wszakże lubo mu żadna niepozostała nadzieja i rzeczywistość się jej wyrzekł, to jednak przenieść na siebie niezdolał pomimo filozofii i wrodzonej pychy, aby skłonność swą całkiem przeto zwołać. Miał on z resztą przymioty, które go niebezpiecznym czynić mogły, zwłaszcza dla kobiety czulej i wyższego smaku; ale Charlotte po-

trafiła obchodzić się z nim w ten sposób, że nie dała mu wątku do żadnej nadziei, tak dalece, że nawet i takie jej postępowanie. uwielbiać był zmuszony. Spokój jego wielce na tem ucierpiał; kilka szczególnych scen zaszło w tym stosunku, które podniosły jeszcze w moich oczach poważanie dla Charlotte, a Goethego w wyższym jeszcze jako przyjaciela stawiały światło; sceny te jednak wprawiły mnie w zadziwienie, dowodząc, że miłość najsilniejsza nawet i najniepodleglejszych ludzi w dzienne stworzenia przeistaczać może. Najczęściej żał mi go było, i walka wewnętrzna rozwijała się we mnie; z jednej bowiem strony obawiałem się, że niebędę zdolnym uszczęśliwić Charlotte tak, jak by on ją uszczęśliwić był może w stanie, z drugiej strony nie mogłem znieść myśli, abym ją miał utracić. To ostatnie uczucie wzięło górę. Co do Charlotte nie mogłem w niej dostrzedz nawet cienia podobnych myśli. Nakoniec po kilku miesiącach „zrozumiał Goethe, że dla własnej spokojności wyprzedał mu gwałt sobie zadać! Z mocnym postanowieniem odjechał bez pożegnania, próbując poprzednio kilka razy ucieczki.“

Z korespondencji tej widać niemiłej, że Goethe nie wyzwał się z kłiwego uczucia dla tej o której wiedział że na zawsze dla niego stracona. Przywiązanie jego było tak wielkie, że pisywał do brata Charlotte; lecz listy te dowodzą że Goethe miał zawsze, nawet po najgwałtowniejszych wzruszeniach, wrócić do owej ciszy, wewnętrznej, do owego spokoju duszy, który jak się zdaje niezabudnie jest potrzebny aby w tworzy swoje prawdziwą wprowadzić harmonię. Może wreszcie panował w duszy jego większy niepokój, aniżeli to w listach przebiega, miał on bowiem tę wrodzoną skromność i wstydlivość, która się rumieni na myśl, aby powierzyć papierowi tajemnicę najgłębszych swych uczuć.

Zamiana listów Goethego z bratem Charlotte trwała nawet po ślubie Kestnera. Ten ostatni znał był młodego Jeruzalema, który z inną kobietą znalazł się w tem samym położeniu co Goethe z Charlotte. Po samobójstwie Jeruzalema, Kestner skreślił ostatecznie tragiczne zdarzenie i opis swój przestał Goethemu bawiącemu pod ówczas w Frankfurtu. Poeta uderzony podobieństwem losu młodego Jeruzalema

ze swoim, pisząc *Werthera* zlał własne życie z życiem tego, którego smutny koniec wielkie był w całym Niemczech uczynił wrażenie. Przygotował rodzinie Kestnerów nie małą niespodziankę w romansie powstałym w jej kole i posłał pierwszy egzemplarz swego *Werthera* Kestnerowi, zanim jeszcze edycya dzieła w obieg puszczenia została.

Kestner odpowiedział pocie listem, gdzie pod pozorem uwag czysto literackich, przebiega się zdrowie nie dość zgrzanie ukryta. Wprawdzie łatwo pojąć że nie bardzo schlebiali Kestnerowi przekonanie, iż służył za wzór do roli która w romansie takim jak *Werther* musiała być koniecznie niedzielną. Odpisując mu na ten list Goethe tak się wyraża:

„Biedny mój tohórzu, gdybyś mógł obudzić w sobie poczucie choćby tysiącnie tylko części owej wartości jaką ma *Werther* dla tysiąca serc, nie obliczałbyś ile kosztów ponosisz w tworzeniu tego dzieła! Niechciałbym cofnąć *Werthera* gdyby nawet o życie moje chodziło. Obawiaj twoje życie, jak widma nocne, a wtedy obiecyj ci, że wy- mażę wszystkie co tylko obudzić może podejrzenie, i fałszywe tłumaczenia gadatliwej publiczności, tak jak świeży wiatr północny rozprasza mgły i unosi się wyziewy.“

Uwagi jednak Kestnera nie były stracone. Spowodowały one Goethego do poczynienia niektórych zmian w charakterze *Alberta* poprawiając swego *Werthera* w r. 1783. Była to ostatnia ofiara, którą złożył na ołtarzu przyjaźni. Zachował on dla *Fausta* obraz zupełny owej burzy która przeszła w jego życiu, a którą składały żywoty długich i ogromnych zapasów natury usiłującej odgadnąć zagadkę istnienia człowieka. *Faust* jest to Prometheus niemiecki, który chce wydrzeć bogom niesmiertelnym tajemnicę życia. Jeżeli nigdzie jeniusz Goethego nie objawia się silniej jak w tym ogromnym utworze, nigdzie też pierwszych jego drgnień nie widać lepiej jak w *Wertherze*, a na tę pierwszą epokę Goethego, korespondencya z Kestnerem bardzo ciekawie rzuca światło.

(z R. d. d. Mondes).

tego wypadku, o których dzienniki wiedeńskie fantazują jakby w gorące, nie potwierdziła się dotąd urzędowo. Milczące działo hotelu Inwalidów niecierpliwą Paryżan, którzy na pierwszą wiadomość oświecili miasto z radością. Tatar, który przywiózł treść ostatnich telegraficznych depesz do Bukaresztu, rozpowiadał z całą wschodnią fantazją. Nawet przegrana Rosyan nad rzeką Almą nie skończyła się, jak pierwsza depesza donosiła, zupełnym rozbitciem, lecz regularnym odwrotem, a kosztowała, jak się zdaje, w stracie ludzi więcej wojska sprzymierzone, niż rosyjskie. Według wiadomości *Kuryera Warszawskiego* stracili Rosjanie tylko 1000 ludzi, i mieli jeszcze przed sobą trzy obronne linie które nieprzyjaciół zdobywać był przymuszony, zanim był mógł posunąć się na wyżyny panujące nad Sebastopolem. Ministerstwo wojny angielskie ogłosiło zresztą tylko wiadomość o bitwie nad rzeką Almą, nie przesadzając bynajmniej jej znaczenia i niewspominając nie o Sebastopolu; przeciwnie oznajmiło wyraźnie publiczności, żeby była cierpliwa, gdyż przed tygodniem nie można żadnej ważnej wiadomości oczekiwać. Wiadomość więc, którą zamieściła *Kreuzzeitung*, że do 26go z. m. nie przeciwko Sebastopolowi ze strony sprzymierzonych nie przysiężę, zdaje się być wiarygodną. Do dziś około południa nie było też tu żadnej wiadomości, która by była dawniejsze potwierdziła. Cokolwiek się stało, to pewna, że tryumf Zachodu był zawczesny, tudzież że moralna klęska, którą wojska rosyjskie ponieść miały, szukając ratunku w ucieczce lub poddaniu się, mniej jeszcze jest uzasadnioną, niż materialne straty przed, pod i w samym Sebastopolu. Dzienniki dzisiejsze bardzo ciche. Zwalają one całą winę hałasu dni poprzednich na fabryki nowin wiedeńską, lubo same wyroby tej fabryki z największą szczegółowością powtarzają, chociaż błąd jest w doznany. Ciekawość więc, po chwilowym nasyceniu, nanowu się obudziła. Gazety wieczorne zawiodły oczekiwanie. Ani z Wiednia ani z Paryża żadna ważniejsza wiadomość nie nadeszła. Spekulatory giełdowa zaczyna się trwożyć. Trudno przypuścić, aby wojska sprzymierzone ponieść mogły klęskę, skoro według samych depesz rosyjskich, siły księcia Menszykowa oczekują posiłków, aby pole bitwy utrzymać. Brak wiadomości tłumaczy się najprawdopodobniej opóźnieniem danym wojsku sprzymierzonemu po bitwie nad rzeką Almą.

Zapewne tylko w skutku ostatnich wiadomości krymskich donoszą korespondencye paryżskie, że Austrija zawrze wkrótce zaczepne i odporne przyrzeczenie z państwami zachodnimi. Pewniejszą jest wiadomość, że pomiędzy Austrią i Prusami nastąpiło zupełne porozumienie, oraz, że w skutku tego, tudzież pod wpływem zaszytych lub zająć mogących wypadków w Krymie, Austrija nanowu wezwie gabinety rosyjski do przyjęcia podstawy podawanych dawniej warunków pokoju.

Dzień obrad Bundestagu w sprawie wschodniej nie jest dotąd oznaczony.

Skład pierwszej Izby sejmiku pruskiego znajduje trudności. Niektóre osoby, mające być parami dziełicznymi wzbraniają się przyjąć tej godności, aby nie być przymuszonymi poprzysiąc konstytucji przed jej zupełną reformą. Zdaje się jednak, że te trudności dadzą się jeszcze usunąć. Przynajmniej dawniejsza Izba pierwsza nie będzie już powołana.

Opuszczam was na tydzień, przymuszony wyjechać na wieś. Jest to pora, w której na nieobecności mojej nic nie straciecie.

Europa dziś w Krymie, a z nią i neutralny Berlin.

Boulogne sur Mer 1 października.

Przybyłem tutaj wczoraj, a więc zapóźno, albowiem cesarstwo dziś wyjechało do Paryża; ale wszakże nie przyjechałem tutaj dla przypatrywania się dworowi i jego rozrywkom morsko-lądowym. W Amiens dowiedziałem się, że w Boulogne ogłoszono depeszę odebraną z Bukaresztu, donoszącą o wzięciu Sebastopolu. Wiadomość o depeszy była prawdziwą, ale sama depesza zdała mi się dość niepewną. W Boulogne wzięto depeszę za rzeczywistość i może się nieomylnie. Całe miasto znalazłem oświecone i zajęte przez bandy śpiących, opatrzone w pochodnie. Był to piękny widok, i bogdajby radośna depesza nie zawiodła patriotyzmu Boulogńczyków.

Zdziwiłem się, kiedy dzisiaj przejechałem Boulogne. Dawniej było to miasto spoczywających reńtów, złożonych prawie w całości z Anglików. Od czasu założenia obozu, miasto to stało się francuzkiem i dworskim. Co krok spotykasz żołnierzy, gwardistów, pikinierów, liberye itd. Cesarz urządził swój dwór z pośpiechem czarodziejskim. W tydzień wystawiono stajnie na pół murowane dla koni gwardii, w tydzień zbudowano z drzewa stajnie dla koni cesarskich. Żołnierze zawsze mniej dobrze traktowani niż konie, obozowali pod namiotami. O 11tej godzinie, namioty gwardii i gwardyi zostały zwinięte. Był to znak, że Cesarz odjeżdża. W istocie, w godzinę potem Cesarstwo i wyższa część dworu odjechali drogą północną, w towarzystwie Rotszylda, dyrektora drogi. Na lokomotywie stał p. Chorbrzyński, inżynier materiału tejże drogi. Czy musi być krzyż dostanie?

Wracam jeszcze do fizjonomii Boulogne, która jest ciekawa. Wszystkie domy są opatrzone w chórągwie to francuzkie, to angielskie, to znowu francuzkie, angielskie, angielskie i tureckie, razem związane. Ostatnie politycznie troiste, były wywieszone przez entuzjastów angielskich. John Bull jest zawsze politykiem, czy to w życiu prywatnym czy publicznym. Trzy budujące się hotele, wzięły nazwy hotelu Krymskiego, hotelu Sebastopolskiego i hotelu Bomarsundzkiego. Patriotyczne tytuły hotelów są

wywieszone na rusztowaniach i spodziewać się należy, że po obaleniu rusztowań, nie zostaną poświęcone dla gentlemanów i modnych. O liczbie cyfr N i E i popiersi cesarskich nie wspominać, bo trudno by je zrachować. Zapał dochodzi do tego stopnia, że przed jednym oddziałem gwardyi, szła wiwandierka z obrazem Cesarza i Cesarzowej osadzoną na długim kij, na którego końcu był złoty orzeł....

Z odjazdem Cesarstwa, Boulogne straci fizjonomię polityczną i dworską. Francuzi wybierają się już do Paryża. Anglicy czekają z wyjezdem do jutra, z powodu Niedzieli. Za parę dni, Boulogne wróci do fizjonomii normalnej i pozostanie miastem reńtów, chorych i dłużników, uciekających przed koź z Londynu. Mniej tu jest Anglików uciekających przed cholerą niż przed się spodziewałem. Boulogne nie jest na to miejscem właściwym, bo ma cholera. Anglicy wolą uciekać do Szkocji i Brighton. Zresztą cholera w Londynie nie porywa nad 100 osób dziennie, co stosunkowo jest niewiele. Najwięcej ucierpiał na cholera w Londynie ulice w sąsiedztwie Golden square, z powodu, że r. 1665 chowano na tym miejscu zmarłych na zarazę. Ciała zmarłych odkryte niedawno przy kopaniu kanału, zaraziły powietrze całej tej strony miasta.

Wczoraj Cesarz żegnając obóz północny, powiedział mowę w której oznajmił wojsku, że będzie zimowało w obozie. Mowę jego, bardzo ważną pod względem toczącej się wojny, znajdujęcie we wszystkich dziennikach. Wojsko przyjęło mowę cesarską prawie z radością i przy okrzykach: „Niech żyje Cesarz!“ Baraki żołnierzy są z desek i z dachami pokrytymi słomą. Obozowisko nad samą morzem jest trochę za chłodne, ale zato jest zdrowe i chętnie. Zrazu wojsko traciło po 30 ludzi na cholera, dziś traci ich zaledwie kilku dziennie. Anglicy bawący w Boulogne są w radości i w wielkiej nadziei. Jeden Anglik powiedział mi wczoraj: „Za parę lat nastąpi przeobrażenie Europy; karta stałego ładu zostanie przerobiona; wszystkie ofiary zostaną pomśczone i w stosunkach całej Europy będzie panowała zasada... *free-trade*“. Widzicie z tych słów Johna Bulla, nie zapominającego nigdy o wolności, postępie i przykazaniach Bożych; ale niezapominającego także nigdy o przykazaniu ziemskim, tj. o *make money*.

Kraków 6 października. Jego Exzellenca Prezydent krajowy hr. Mercandin, na d. 4 b. m. powrócił z objazdu obwodów należących do rządu krajowego Zachodniej Galicji. Nazajutrz to jest wczoraj wyjechał do Pragi.

— Czytamy w *Gaz. wiedeńskiej*: Roboty na kolei żelaznej w Galicji zachodniej są jak nam donoszą w najzupełniejszym ruchu. Brygada robotników wojskowych z 6000 ludzi złożona pod komendą p. jenerał-majora Mandla przeznaczoną została przez JExcel. głównodowodzącego 3cia i 4ta armia fzm. bar. Hessa, do robót przy budowie kolei żelaznej między Krakowem i Bochnią. Dzieli się ona na 6 batalionów roboczych i zatrudniona jest na pomienionej linii wyłącznie robotami ziemnymi a to wzworowym porządku i zajęciu. Reszta prac osobliwie zaś około grobel na wilgotnym i bagnistym gruncie, tudzież około mostów i innych sztuczniejszych przedmiotów powierzona jest kilku przedsiębiorcom cywilnym do wykonania zwykłymi siłami roboczymi. P. radca ministerjalny Ghega, który z polecenia JExcel. p. ministra handlu i skarbu bar. Baumgartnera umyślnie udał się do Galicji zachodniej w celu rozpoczęcia wszystkich robót na przestrzeni z Krakowa do Bochni, tudzież budowy dalszej linii bocheńsko-tarnowsko-dębickiej, z objazdu swojego powrócił. Linie o których tu mowa wliczając w to obie koleje uboczne do Wieliczki i Niepołomic, wynoszą około 16 mi., a rozpoczęte rozległe prace około tych linii pozwalają spodziewać się ich ukończenia w ciągu przyszłego lata, jeżeli nadzwyczajne wypadki nie zajdą. Dwóch wyższych urzędników z centralnej dyrekcji budowy kolei żelaznych, wysłanych zostało dla rozpoczęcia robót tudzież aby wszystkie przedmioty dotyczące się robót ziemnych jak ziemniaki domy stacyjne i strażnice, a wreszcie zakładanie szyn w należyty wprowadzić porządek.

Wiedeń 5 października. *Gazeta Wiedeńska* pisze: Na uczczenie najwyższych Imien J. C. K. Ap. Mości, odprawiono wczoraj w kościele metropolitalnym św. Szczepana uroczyste nabożeństwo, które JMć książę Arcybiskup Wiedeński w obec licznej duchowieństwa celebrował. Oddział wojska w paradzie tworzył ulicę w kościele. Ich Ekszellence Ministrowie, wysoka Rada Państwa, Jego Ekszellenca p. Namiestnik Niższej Austrii, szefowie i urzędnicy wszystkich władz, Magistrat i Rada gminna itd., tudzież wielka liczba pobożnych ze wszystkich stanów znajdowała się na nabożeństwie. Wgreckim kościele pod nazwaniem S. Trójcy, odprawiono z tego samego powodu solenne nabożeństwo o godzinie 10ej, tudzież *Te Deum* (Dziękuję), na którym znajdowali się w znacznej liczbie członkowie gminy, aby pobożnie modły swoje wznosić za pomyślność N. Pana i dostojnego Domu cesarskiego.

— Najjaśniejszy Pan, raczył podsekretarza stanu w Ministerstwie Oświecenia Dra Józefa Aleksandra Helferta, jako kawalera c. k. austr. orderu korony żelaznej 2ej klasy, w moc sta-

tutów tegoż orderu, podnieść do stanu barona cesarskiego.

— *Gazeta Wiedeńska* chcąc zapobiedz pfonnym wieściom o panowaniu cholery w stolicy cesarstwa, dowiódł się ze źródeł urzędowych, iż od końca września zaszły w kilku przedmieściach Wiednia wypadki biegunki, które lubo ostatnimi dniami przybrały w liczbie, wszakże nigdzie się tak nie zagęściły, aby je można za epidemiczne poczytać. Zaziebiecie, usterki dyetetyczne, a osobliwie zaniedbanie słabości żołądka, zwykłe kilka dniami poprzedzające chorobę, są zwykłymi przyczynami powstania cholery, i dla tego ostrzega się każdego jak najwymowniej aby się nie zaniedbywał. Gdy wszakże pokazało się, że wiele osób obawiając się wydatków jakie lekarska pomoc za sobą pociąga, lub też by niezaniebysząc zatrudnień własnych, ukrywają w pierwszych dniach pojawienie się słabości, przeto zwraca się uwagę, iż osoby pozbawione środków mogą się udawać do lekarzy okręgowych policyjnych i lekarzy ubogich, a w nagłych razach do pierwszego lepszego prywatnego lekarza, od których otrzymają bezpłatnie pomoc, a przylat postarano się, aby rodzinie ubogie w przypadku choroby żywicieli ich, znalazły dostateczne wsparcie. Wreszcie nadmieniam się, iż na przypadek większego rozgągnięcia się choroby, od czego niech Pan Bóg zachowa, przygotowano od dawna co należy.

— Słychać, że mocarstwa zachodnie, miały posłom swoim zgraniczoną rozesłać temi czasy okólnik, w którym nadmieniano, iż w razie układów o pokój, do wiadomych już czterech punktów propozycji przybysza jeszcze piaty, a tym jest zwrot przez Rosję kosztów wojennych. Za kilka dni spodziewają się z Petersburga odpowiedzi na ostatnią notę austriacką z 12 września. Zlistów prywatnych nadeszłych z Petersburga oświadcza zaś od bankiera Stieglitz tamże, który w bliskich z rądem zostaje stosunkach, nasuwa się mniemanie, że odpowiedź ta będzie nastrożać sposobność do znalezienia podstawy dla przyszłych układów o pokój, a przynajmniej pewne punkta, o które traktowanie da się zahaczyć.

Rossya.

Najjaśniejszy Pan, powziawszy z raportu JO. księcia namiestnika Królestwa wiadomość, o złożonej przez marszałka szlachty gub. warszawskiej, hrabiego Uruskiego, ofercie na rzecz rannych wojskowych niższych stopni armii Nadnaujskiej, w kwocie rs. 1,000; najwyższej rozkazać raczył kwotę powyższą wnieść do kapitału inwalidów, a ofiarującemu takową, odświadczyć podziękowanie Jego Cesarskiej Mości.

— Rozkazem najwyższym na dniu 12 lutego r. b. wydanym, postanowiono: wzbronienie do 1go września 1854 r. wywozu za granicę wszelkiego rodzaju zboża z portów: Odeskiego, oraz wszystkich Czarnomorskich i Azowskich. Obecnie Najjaśniejszy Cesarz na dniu 14 (26go) sierpnia r. b. najwyższej rozkazać raczył: Zakazać wywozu za granicę wszelkiego rodzaju zboża z portów Odeskiego, oraz wszystkich Czarnomorskich i Azowskich, utrzymać i nadal, do wydania nowego rozkazu.

— Z Petersburga donoszą 27 września. Pisz z Moskwy, że cholera która tam straszliwie grasowała, poczyni nieco zwalniać. Według doniesień z Mitawy porywa ona zawsze wiele jeszcze ofiar w Kurlandyi. Z Uleaborgu i Brahestadt podają o okropnych burzach, które tam przez 10 dni trwały, i wiele szkód zrządziły. Osobliwie dużo statków dziegiem ładuwanym zatęgnęło. W Newkarleby handel dziegiem dość ożywiony.

Królestwo Polskie.

Warszawa 4go października. JO. księżna Jmć warszawska, małżonka JO. feldmarszałka księcia warszawskiego, hrabiego Paskiewicza Erywańskiego, namiestnika Królestwa, w d. 3 wieczorem opuściła Warszawę, udając się koleją żelazną za granicę.

— Rada administracyjna Królestwa, postanowiła: Następne osoby zbiegłe z kraju w roku 1848, a mianowicie: Ludomir Fernezi syn adwokata z. m. Lublina; Józef Kwiatkowski, i Franciszek Malinowski, urodzeni w gub. warszawskiej, którzy mieli udział w powstaniu węgierskim, jakoteż: Józef Wysocki mieszkaniec m. Hrubieszowa, i Franc. Jankowski z m. Łasku w gub. warszawskiej, którzy się znajdują na liście członków towarzystwa demokratycznego polskiego w Paryżu, uznani są za wygnanców, i ulegają karze konfiskaty majątku, bądź już zaskwestrowanego, bądź następnie jeszcze wykryć się mogącego, a to wedle prawideł postanowieniem z d. 2 (14) kwietnia 1835 roku wskazanych.

Hrabia Orłów, jenerał-adjutant Jego Cesarskiej Mości, 5go b. m. rano o godz. 5^{1/2}, wyjechał do Petersburga.

Jenerał-major książę Bebutow, przybył do Warszawy z Lublina.

— JW. hrabina Orłów, dama honorowa Jmć C. K. Mości, i syn jej pułkownik gwardyi hr. Orłów, fligel adjutant J. C. K. Mości, udali się za granicę.

— *Gazeta Nowo Pruska* pisze z Warszawy pod dniem 1 października. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż przyjazd Jmć Mości jak nateraz nie przyjdzie do skutku. Natomiast potwierdza-

się wiadomość, że J. C. W. W. książę Następca tronu wkrótce przybędzie tam z gwardyami, i aż do dalszego czasu w Warszawie zabawi, do czego wiąże zarazem w Warszawie pogłoskę, iż jenerał marszałek książę Paskiewicz główną kwatery armii czynnej założy w Lublinie, a według innych w Radomiu.

— C. Z. Cor. donosi, jak mówi nie z wieści ale z urzędowych źródeł, że pułk grenadyerów Suwarowa, tudzież pułki strzeleckie Kutuzowa, Smoleński i Wielkołucki pod wodzą jenerała Wrangla IIIgo, przybyły z Warszawy do Kielc w dniu 2 b. m. i zajęły tam obóz oszańcowany. Pułki grenadyerów ks. Aleksandra Wirtembergskiego i Katarinenburski, przybyły do obwarowanego obozu pod Rachowem na prawym brzegu Wisły. Gwardye posuwają się stopniowo do Królestwa. Również trzecia dywizja 1go korpusu piechoty posuwa się stopniowo ku granicy galicyjskiej. Obóz oszańcowany pod Kielcami jest jak się zdaje środkowym punktem ruchów wojska w zachodnich stronach kraju. Mimo tych „urzędowych“ źródeł kopiowanych korespondencyi, możemy zapewnić ze źródeł wprawdzie prywatnych ale niemniej pewnych, iż pod Kielcami niema wcale obozu oszańcowanego.

Hiszpania.

Korespondencya do *Indep. belge* z Madrytu 28go września powiada:

Królowa Izabella więcej niż dawniej stara się zapoznać z tokiem spraw państwa, gdyż dotąd spuszczała się całkiem i z zbyt czynnym zaufaniem na swoich ministrów. Królowa posiada, czego jej nawet jej nieprzyjaciele odmówić nie śmiały, wszelkie przymioty najlepszego serca. Podpisywała ona bez oporu wszelkie dekryty, które jej przedkładała junta jeneralna w pierwszych dniach rewolucyi; inaczej się atoli dzieje od chwili stanowczego utworzenia ministerium. Rozbierając ściśle wszystkie akta, które do królewskiego podpisu jej przedkładały, i które rada ministrów przedstawia jej jako konieczność wymagana przez politykę, nieraz energicznie przeciw nim protestuje, a jak mówiła, serce jej sprzeciwia się podpisywaniu złożenia z urzędu, lub wygnania mnóstwa urzędników, którzy państwu i jej osobie oddali istotne usługi. I w ten czas chciała abdykować.

Później ministerium zaprowadziło zmiany nie tylko w administracji lecz i w składzie dworu królewskiego żądając oddalenia również urzędników jak i służby królowej. Protestacye jej były nadaremne, i dwór jej bez żadnego wyjątku został zastąpiony przez nowych sług. Królowa płakała z żalu i już nie na rzecz swojej córki chciała abdykować, lecz objawiła życzenie opuszczenia z nią na zawsze Hiszpanii. Ministerium sprzeciwiało się temu i czyniło królowej najsiłniejsze przedstawienia. Dziś to życzenie staje się coraz gorętszem, chce wyjechać, wyjechać koniecznie. Przed kilką dniami, gdy lekarze uznali że choroby w szpitalu powszechnym dotknięci byli symptomatami cholery, marszałek O'Donnell rzekł królowej że byłoby stosowne i interesowe popularności jej w oczach ubogiej klasy mieszkańców Madrytu wielce pomocnym, gdyby raczyła odwiedzić szpital, Izabella mu odrzekła: „Kiedy indziej byłabym odwiedziła miejsce, gdzie lud mój cierpi, gdyż byłam jeszcze królową, dziś nie jestem niczem więcej, niech ci co na moim miejscu panują, odwiedzają teraz szpital.“

Królowa cierpi mocno nad położeniem, w jakim się od jakiegoś czasu znajduje, i obawiać się należy ażeby nieusłuchanie zamiaru, który się stał jej nieodstępna myślą.

Korespondencya w *la Presse* z 27go września następnego dostarcza nam wyjątku:

Wczoraj zrana jen. Prim oddał wizytę oficjalną Espartero i O'Donnellowi. Przyjęty był nader pochlebnie. O'Donnell zapomniał w sobie człowieka politycznego dla towarzysza broni.

Po południu Espartero i O'Donnell udali się do Pardo. Odwiedziny te u królowej dwóch tych ministrów odnoszą się jak mówią do modyfikacyi ministerjalnej, gdyż publiczność więcej niż kiedy przy tej idei obstała.

W jednym z ostatnich swoich numerów *Epoca* uskarża się, że w sekcjach Madrytu niepodano żadnego nazwiska dziennikarza. Jest to mowa ona niewdzięczność przeciw pisarzom którzy mężnie znosili przesławowania przed upadkiem Srtoryusza.

Ażeby wybitniej tę niewdzięczność wykażać, *Epoca* cytuje przykład ludu paryskiego, który w chwilach stanowczych swoich rewolucyj, zawsze zamieszczał w liczbie swoich reprezentantów kilku słynniejszych pisarzy politycznych.

Redaktorowie 14tu dzienników zawiązali się w komitet dnia wczorajszego w celu uzyskania sprawiedliwości, do czego ich sami wyborcy różnych obwodów stolicy zachęcali.

Dziennikarze zasiadli zatem w przedwstępnym zgromadzeniu wyborczym i postanowili rozwiązać kwestyę odradu, wybierając z pomiędzy siebie trzech kandydatów przeznaczonych do wniesienia przez władzę w listę poprzednio przyjętą. Ażeby uniknąć nieporozumień możliwych w podobnej okoliczności, rzucili imiona swoje do urny, i los oznaczył trzech nowych kandydatów.

Dzienniki ranniejsze zapewniają największe uszanowanie dla dawniej listy wotowanej w dy-

stryktach wyborczych, lecz równocześnie ogłaszają, że tylko swoją listę popierać są gotowi, którą znajdujemy w dzienniku *Union* składającą się z ludzi różnych barw.

Ciekawe wiadomości odbieramy z Kuby. Jenerał Juan de la Pezuela na wieść o zastąpieniu siebie przez jenerała Concha miał chcieć udać się do Stanów Zjednoczonych, lecz nieprzyjazna demonstracja ludności zmusiła go miała do powrotu do rządowego hotelu. Wątpią jednak o tym fakcie.

Trudno pojąć czynu tak drobnostkowego ze strony człowieka politycznego, trudno szczególnież żołnierza do tego stopnia zapominał swojej powinności iżby aż stanowisko swoje opuszczał.

Gazeta *madrycka* donosi, że armia konsystująca w dystrykcie Nowej Kastylji wynosi 14,000 ludzi.

Listy z Vigo donoszą dziennikowi *Espana*, że książę Valencyi widział się zmuszonym wyładować do tego portu, wskutek wielkiego utrudzenia żegluga. Nieznalazszy w Vigo porady, napisał do Madrytu ażeby mu pojazd przysłano do Valadolid, dokąd chciał przybyć 1go października. Książę Valencyi podróżuje w towarzystwie swego adjutanta pułkownika Enriquez i panów Marfori i Ortega.

Obiegała pogłoska 27go września w Madrycie, że don Carlos uległ atakowi apoplektyki. Podając tę wiadomość *Espana* nie cytuje źródła.

Księstwa Naddunajskie.

O wejściu wojsk austriackich do Multan, piszą co następuje: Wojsko przyjmowali mieszkańcy na wszystkich stacyach uroczyste. Na wielu miejscach powystawiano łuki tryumfalne, a prawie w każdej wsi ubrano portret cesarski kwiatami i chorągiewami w barwach austriackich i mołdawskich. Milicya występowała z parady. Dwanaście znacniejszych miast mołdawskich otrzymało załogę austriacką. W Jassach, gdzie wojsko weszło w poniedziałek d. 2go b. m. poczyniono wszelkie przygotowania dla godnego przyjęcia wchodzących. Fzm. baron Hess powitał był okrzykami ludu i milicyi, kiedy się na czele wojska o 10tej rano ukazał i przez bramę tryumfalną wszedł do miasta. Wieczór oświetlono domy. Fzm. przyjmował członków rady administracyjnej, duchowieństwo i znaczniejsze osoby prywatne. C. k. komisarz p. baron Edward Bach przybył również do Jass.

Z Galaczu potwierdzają wiadomość, iż część armii tureckiej udała się do portów czarnomorskich, gdzie ma wsiąść na statki. Omer pasza ma być obecnym w Warnie przy wsiadaniu jędzy; natomiast Iskander bej obsadził brzegi Dunaju dolnego i podobno tworzyć ma awangardę armii tureckiej w działaniach jej w Besarabii. Wojska rosyjskie, które były opuszczyły Multan, idą spiesznym pochodem do Krymu. Książę Gerczakow miał w podróży inspekcyjnej po Besarabii zapisać ciężko na zdrowiu. W Multanach i Wołoszczyźnie położono sekwestr na dobra kilku klasztorów greckich, które wspierały pieniędźmi powstanie w Arta i w Janinie. Nadwyżka od wydatków z tych dóbr wpływa do kasy rządowych.

Mówią, że książę Stirbej za przybyciem swoim do Bukaresztu ma wydać proklamację, w której zapowiada objęcie władzy hospodara w moc nowego firmanu sułtańskiego, znoszącego zarazem protektorat Rosji nad Księstwami Dunajskimi. W Wiedniu powzięto, że o tem, aby Rosya zamierzała przywrócić dyplomatycznych agentów w Księstwach, gdyż w obecnych stosunkach, rządy Księstw nieudzieliłyby im swojego exequatur.

Kraje Czarnomorskie.

Z Odessy donoszą 25go września do *Gazety Wiedeńskiej*: Wczoraj nadeszły tu wiadomości z Krymu. Dnia 20 t. m. zaszła między korpusem okupacyjnym a Rosyanami zacięta bitwa. Rosyjanie opuszcili linię Almy, przy której usiłowali się utrzymać i cofnęli się po nad rzekę Kaczą, gdzie zajęli silne stanowisko. Utrzymują, że po obu stronach dużo ludzi padło. O stracie sprzymierzonych nie masz nic pewnego, gdyż nie ma z nimi żadnej styczności. Niepewne pogłoski podają liczbę poległych w ogóle na 4,000. Jenerał rosyjski Kwiczeński ranny śmiertelnie, jenerał ks. Gerczakow lekko ranny. Jeden adjutant ks. Menszykowa stracił rękę od kuli. 21 nie było wcale bitwy. Zażądano złąd spiesznych posiłków, dla tego też dzisiaj dwa pułki ułanów już dawniej na to przeznaczone wyruszyły spiesznym pochodem do Krymu, gdzie zresztą udały się również wojska z okolicznych gubernij północnych. Odległość od Odessy do Sebastopola wynosi lądem 500 wiorst. Jak na teraz książę Menszyków zdaje się, iż zechce postępować nieprzyjaciela do Sebastopola przez obrotową wawozów wstrzymać, lub przynajmniej zwlekać na tak długo, dopóki nie nadejdą posiłki. Linię Almy nie mogła być przez Rosyan utrzymana, już z powodu niedostatecznej ich liczebnej siły, albowiem okolica tej rzeki jest dość otwarta i po części ostrzeliwana być może przez działa okrętów nieprzyjacielskich. Zajęta przez nich teraz pozycja nad rzeką Kaczą, jest dla nich dogodniejsza; mocno poprzeczana ma ona szereg defilad jedno i drugie osłaniających, które tylko szturmem zdobyć można, gdyż mar-

szę od boku niepodobne. Trzecią linię obrony przedstawia rzeka Belbek pełna parowów. Dopiero po zwałczeniu wszystkich tych przeszkód mogą się sprzymierzeńcy dostać pod Sebastopol. Zatożka Sebastopolska otoczona jest ze wszystkich stron wzgórzami jedne nad drugie piętrzącymi się, z których tylko najniższe bronione bateriami pobrzeżnemi. Czy i gdzie nowe okopy wyciągnięto od strony lądu, nie wiadomo. Zajęcie zresztą chociażby jednej z tych wyżyn dominujących rozstrzyga o losie dumnej warowni czarnomorskiej.

Taż gazeta pisze: Równocześnie z powyższem piśmie otrzymujemy z Odessy także z 25go doniesienie, zaprzeczające jakoby wzmiankowana proklamacja przypisywana jenerałowi Krusenstern, rzeczywiście wydana tam została. (Proklamacja ta mówi jak wiadomo o zburzeniu Odessy przez Rosyan w przypadku wyładowania nieprzyjaciela).

— *Gazeta Słaska* zamieściła z Wiednia depeszę następującą: Po stanowczej bitwie nad Almą 20go, część wojsk sprzymierzonych zaczęła się natychmiast posuwać ku warowni konstantynowskiej, gdy tymczasem inna część odpierała księcia Menszykowa cofającego się po za defilę. Warownia konstantynowska, przeciwko której rozpoczęto zaraz bombardowanie, wyleciała w powietrze pp sześciogodzinnej kanonadzie, a 10,000 (?) Rosyan tam się znajdujących, zostało pogrzebanych wśród gruzów. Wśród tego książe Menszyków uszedł do warowni aleksandryjskiej, ale i ta wieczór 24go dostała się w moc sprzymierzonych, a 14,000 Rosyan, którzy tam się zamknęli, złożyli broń. Dn. 25 wszystkie inne reduity i warownie na wyżynach sebastopolskich zdobyte. Książę Menszyków wszedł do wewnętrznego portu sebastopolskiego i wysłał palamentarza do marszałka St. Arnaud żądając wolnego wyjścia. Marszałek odrzucił to żądanie i domagał się bezwarunkowego poddania się, oddania twierdzy, portu, floty i arsenałów. Zarazem dał księciu 6 godzin czasu do namysłu. Termin ten skończył się w nocy z 25go na 26go. W tym samym czasie flota połączona ostrzeliwała zewnętrzne fortyfikacje portu i zburzyła pierwsze warownie wraz z awangardą złożoną z 8 liniowych okrętów rosyjskich. Przy odejściu parowca awizowego chodzila wieść, iż książę Menszyków bezwarunkowo się poddał.

— *Ruski Invalid* podaje wiadomości z Czarnego morza. Od jenerała adjutanta księcia Menszykowa odebrano dziś 12 (24) września wiadomość z dnia 6 września, iż od daty ostatniego doniesienia, stan rzeczy na Krymskim półwyspie nie zmienił się. Wysłane przez nieprzyjaciela wojska, których liczba dotąd dokładnie niewiadoma, ale jest bardzo znaczna, żadnego poruszenia od punktu wyładowania nie uczyniły. Nasze siły zajmują pozycję nad rzeką Almą pod wsią Burluk.

— *Biuletyn turecki* z dnia 24 września o bitwie nad Almą, brzmi: „Bitwa u rzeki Almy w Krymie stoczona 20 września. Parowiec angielski „Bau-sheeh“, który 19go wieczór przybył tutaj, przyniósł wiadomość, iż wojska po wysadzeniu armii ekspedycyjnej u przystani pod „Starym Zamkiem“ utworzyły kolumny, dnia 17go poszły w kierunku ku Sebastopolowi, schwytały dwóch kuryerów rosyjskich wiozących raport do Odessy i Petersburga, iż załoga Sebastopola z 65,000 na 45,000 zmalała w skutku cholery, i że miasto, jeżeli nieotrzyma rychło posiłków i żywności, niezdolna się długo utrzymać. Sto powozów z mąką przytrzymały wojska sprzymierzone, które znalazły u mieszkańców przyjazne przyjęcie.“

„Magellan“ i „Cambria“, które w piątek 22 przybyły, potwierdzają wiadomość o pochodzie wojsk przeciw Sebastopolowi.“

„Dziś (24) około 9 przybył „Orenoque“ z wiadomością, iż załoga Sebastopolska 45,000 ludzi licząca ze stu działami, zostawiła tylko 15,000 majtków i marynarzy, wyszła zupełnie z miasta i udała się naprzeciw armii sprzymierzonej, z którą zeszła się niebawem u rzeki Almy. Rosyjanie rozstawili się na wzgórzach niedaleko warowni Sewernaja panującej nad miastem i mającej je bronić. Mieli oni dość czasu, aby podjąć linię okopów wysypać. Wojska sprzymierzone zbliżyły się, prawie skrzydło angielskie starło się z nieprzyjacielem, który przeciw lewemu skrzydłu armii francuskiej naparł i tym sposobem dostarczył się między dwa ognie, wielkie poniósł straty. Miejscowość niepozwalająca skrzydłu anglo-francuskiemu w zupełności działać swoją armią.

W ataku, który się następnie stał ogólnym Rosyjanie ścigani byli jak tylko się dało, i po 5-godzinnej bitwie naparł przez 3cią francuską i 3cią angielską dywizyą z bagnetami w rękę, musieli opuścić pierwszy rząd okopów. Osłabiwili. Znawy wielką rozwinęli w tej sprawie energię. 12,000 gwardyi cesarskiej zaatakowane z flaki i reszta tej dywizyi, która jak przypuszczamy z rzadką odwagą walczyła, cofnęły się w należytem ładzie za drugi szereg okopów. Gdyby wojska sprzymierzone były miały więcej jędzy, znaczniejszą ilość jeńców byłaby im wpadła w ręce. Marszałek St. Arnaud dowodził osobiście w tej ważnej potrzebie, która jest szczególnież wroźbą stanowczego zwycięstwa tej wyprawy.“

„Spodziewano się krwawej jeszcze walki 23,

po której chciano natychmiast rozpocząć napad na Sebastopol. Strata Rosyan niezmierne jest wielka. Wojska sprzymierzone liczą w zabitych i rannych 3,000. Jenerał Canrobert ranny w ramię, jenerał Thomas trafiony kulą w biodro i przywieziony na statku „Orenoque“ do Konstantynopola. Przy odejściu „Orenoque“ donoszono, że wiele okrętów floty sebastopolskiej wyszło na morze, a zaraz potem wysłano statki parowe, aby im odwrót zamknąć. Mniemano, że zamiarem Rosyan jest wywieść floty na pełne morze, a potem uderzyć na statki przewożowe i spalić je. Zamiarowi jednak temu przeszkodzono.

Z innego biuletynu w *Impartial* wyjmujemy następujące szczegóły: „Naczelnicy niemogli powstrzymać zapału żołnierzy francuskich. Strzelcy opanowali naprzód wieś Almę i równocześnie dywizya Bosquet i turecka przebyły rzekę. O godz. 1 1/2 bateria rosyjska poczęła bić ogniem. Działa francuskie odpowiadały, a strzelcy wincenty natarli i zdobyli przedni szaniec. Anglicy również śmiało się bili i o 3ej zdobyli drugą baterię, trzecia niedługo się opierała. Nieprzyjacieli opuścić plac boju, a zwycięstwo było zupełnem. Liczba sprzymierzonych wynosiła w tej bitwie 40,000 Rosyan podobno 50,000.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Dnia 15 września umarł w Mauer w Austrii uwolniony ze służby fmp. hr. Bigot de St. Quentin, komandor ros. orderu S. Anny i francuskiego S. Ludwika i właściciel 3go pułku dragonów Cesarza Franciszka Józefa.

— *Gazeta Piemontska* opisuje okropne zniszczenie strażone przez cholę w Messynie, według raportu p. Milaniesi jednego urzędnika sardyńskiego konsultatu, który przy życiu pozostał. Z Messyny wyniosło się około 45,000 mieszkańców, a pozostało do 35,000. Od dnia 21 sierpnia do 6go września wymarło w tém mieście do 15,000, z których najmniej trzecia część nie w skutku cholery, lecz z głodu, gdyż w mieście nie było artykułów żywności, a z okolic nie sprowadzić nie można było. Sekcyje sprawdziły tę okoliczność.

Przyjechali od d. 6go do 7go października.

HOTEL POLLERA. Grandl Jan z żoną z Galicji. Przybika Franciszek konował z Bytomia. Unteusch Ch. z Wrocławia. Fried Jan Dr. prawa, Raymann Gustaw oficer, Innerhofer Franciszek c. k. major z familją ze Lwowa. Rydel Lucyan syn wł. dobr. z Tarnowa. Zarubek Jan oficer z Olomuńca. Thoren Kazimierz c. k. pułkownik z Wiednia.

HOTEL DREZDEŃSKI. Falbrecht Karol por. z 24 pułku piechoty, hr. Soltyk Roman wł. dobr. z Terezienstadt.

HOTEL SASKI. Bobrownicka Marya właścicielka dóbr, Bobrownicka Ludwika obywatelka z Tarnowskiego.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków dnia 6 października. Dowóz pszenicy na komory graniczne Królestwa Polskiego, ograniczał się na niewielkich ilościach. Pokup nie był również bardzo szybki, ale nie tak mocny jak za ostatniego dowozu i lubo nie można było kupić niżej cen notowanych, ale po cenach takowych ofiarowano znaczne ilości; ceny pozostały na teraz od 52 do 58 złp. Ta ostatnia cena już wyborowa. Gatunki pszenicy po ostatnim zrosie placono od 42 do 48 złp. Na targu dzisiejszym na Kleparzu szło słabo. Nietylko nie znalazło się dość kupca na żyto i jęczmień, ale nawet pszenica mało pokupna, a ceny o 1 złr. niższe. Placono za pszenicę głównie piękną, bo średnie i ostatnie ziarno nie było wcale kupowane, od 15 3/4, 16 1/2, 17 złr. Za wyborową najwyższą 17 1/3 złr. Trochę pszenicy ziarna w wielką trudnością sprzedano po 13 1/2 do 14 złr. Żyto i jęczmień w znacznych na tutejszym placu zapasach. Ceny notowane nawet po 15 kr. niżej. Owies zaś przy małym dowozie nieco więcej poszukiwany i 5 3/4, 6 złr. do 6 1/4 złr. za piękne ziarno placono chętnie. W ogóle targ się nieco tłum i spodziewać się można większego jeszcze spadku cen; gdyż zapasy żyta i jęczmienia niezmierne, a pszenica w znacznej masie spodziewana z Królestwa.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. Kurs telegraficzny z dn. 7 października: — Metaliki 5-proc. 85 1/16. — Metaliki 4 1/2-proc. 74 1/2. — Metaliki 4-proc. 65 3/4. — 4-proc. z 1852 r. 92. — 2 1/2-proc. 48 7/16. — 1-proc. 19 1/4 z cign. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg 117 3/8. — Londyn 11 kr. 23. — Paryż 136 5/8. — Akcje Bankowe 1251. — Akcje kol. żel. półn. — Ferdyn. — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — B. — Ost-Donau Dampfsch. —

Kurs krakowski 7 październ. Bankn. austr. 95 1/2 plac. 94 3/4. — Pruski kurant 110 plac. 109. — Ruble sr. nowe 103 plac. 102. — Cwancygiery nowe 118 1/2 pl. 112 1/2. — Cwancygiery stare 113 1/2 pl. 112 1/2. — Imper. 35 1/2, pl. 35 1/2. — Dukaty austr. hol. 1. 20 3/4. — 20-franki 1. 34 1/3. — Listy zast. pol. 99 1/4 plac. 98 1/2. — Listy zast. gal. 88 1/4 pl. 87 3/4. — Oblig. Indemn. 77, pl. 76 1/2. — Kurs lwowski d. 4 październ. Duk. holend. 5 złr. 26. — Duk. ces. 5 złr. 31 kr. — Półimperyj ros. 9 złr. 28 kr. — Rubel ros. 1 złr. 50 kr. — Talar pruski 1 złr. 44 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 19 kr. — Kurs list. zast. w gal. stanpo. Instytucji kredytowej: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. 85 kr. 54 w mk. — Sprzedano 100 po złr. — k. — Dawano za 100 złr. — kr. — Żądano złr. 86 kr. 24.

Kurs wiedeński z d. 6 październ. Metaliki 85. — Nowa pożyczka 74 1/4. — Akcje Banku wied. 1205. — Akcje kolei żelaz. półn. 177 3/8. — Agio od złota 21 7/8 od srebra 18. — Oblig. uwoln. grunt. 78. — Nowa pożyczka 1854 r. 97 3/4.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 6 paźdz. *London Gazette* potwierdza doniesienie z Konstantynopola z d. 30 z. m., że wojska sprzymierzone (jak to już skąd inąd doniesiono) wzięły Bałaklawę za podstawę działań w d. 28 i natychmiast posunęły się przeciw Sebastopolowi. Dziennik ten dodaje, iż Rosyjanie sami mieli spalić Anapę, a załoga tameczna ruszyła do teatru wojny. Angliowie mieli schwytać transport z amunicją.

Paryż 6 paźdz. Depesza poselstwa francuskiego z Wiednia przelipioną dziś była na giełdzie. Zaprzeczono ona wieści o wzięciu Sebastopola, która powstała z przesadzenia wiadomości o bitwie nad Almą. Zwrócono uwagę na depesze lorda Stratforda ze Stambułu, iż sprzymierzeni za podstawę działań swoich obrali Bałaklawę i stamtąd posuwają się ku Sebastopolowi. „Agamemnon“ i inne okręty stoją w Bałaklawie, gdzie wysadzono artylerję oblężniczą na ląd. Książę Menszyków czeka na posiłki 20-tysięczne.

Kopenhaga 4 października. Volkething przyzwoliło na odczytanie adresu z Himmelberga (tego samego którego przyjął król się wzbraniał). W. Łowczy Dworu Tutein, wniosł o wysadzenie komisji dla rozpoznania, czy przeciw ministerium ma być wytoczona skarga lub nie.

Królewiec 6 października. We środę wieczór wybuchł ogień w Memlu, który wczoraj po południu jeszcze ugazonym nie został. Znaczna część miasta, wszystkie kościoły i wiele śpichlerzów poszły w perzynę.

Dzienniki nie przyniosły nam żadnych nowych faktów o wyprawie krymskiej i o dalszym jej losie. Zajęte są głównie opisami bitwy u rzeki Almy, które również nie są jeszcze ani szczegółowe ani autentyczne.

Lloyd pisze: Wedle urzędowych raportów z Konstantynopola z dnia 28 z. m., strata Rosyan w bitwie nad Almą, wynosiła tak w zabitych jako i rannych 8000 ludzi. Sprzymierzeni poszli dalej bezprzeszkody przez rzekę Kaczą, tudzież przez Belbek nienatrafiający na nieprzyjaciela, który się częścią do Sebastopola cofnął. Dnia 25go stały już wojska sprzymierzone na wzgórzach belbeckich naprzeciw Sebastopola, w stanowisku bardzo silnem. Rosyjanie zatopili trzy okręty liniowe i dwie fregaty przy wstępie do portu Sebastopolskiego, aby utrudnić wpłynięcie. Środek ten wszakże będzie bezowocny. Sprzymierzeni, jak wskazuje depesza telegraficzna o wyładowaniu wojsk rezerwowych i dział oblężniczych w Bałaklawie, umieli sobie wyszukać wygodniejszą i bezpieczniejszą drogę do portu.

Fremdenblatt donosi z Odessy, iż 27go z. m. wojska sprzymierzone opuszczyły dotychczasowe wybrzeża i z niezmiernym trudem sprowadziły działa ciężkie oblężnicze przez Belbek przeciw Sebastopolowi, i zajęły obóz, w którym stał przedtem obserwacyjny korpus rosyjski. Książę Menszyków zbiera siły swoje między Bakosyserajem i Simferopolem, ale nazbyt małe ma siły, by przeszkodzić sprzymierzonym obleganiu Sebastopola, które zapewne między 29 a 30 września rozpocząć się musi. Wojska posiłkowe rosyjskie z Chersonu nie mogą się przed 15 października połączyć ze siłami księcia Menszykowa.

Soldatenfreund pisze z Odessy pod dniem 22 września: Bezprześcannie ciągną złąd wielkie masy wojska do Krymu i tak np. wyruszyły tam w tych dniach pułk piechoty i trzy pułki ułanów z samej Odessy. Wszystkie wojska koncentrują się w Mikotajewie i stamtąd ciągną do Perekopu. Małe to miasteczko, jest jednym z najważniejszych punktów strategicznych, na południowym teatrze wojny. Utrzymuje ono bowiem komunikację między półwyspem krymskim a stałym lądem i zdobyte, zapobiega raz na zawsze możliwości wzmożenia sił rosyjskich pod Sebastopolem, i odcina tym wojskom wszelki dowóz i wszelki związek z Rosją. Dla tego też obwarowanie tego z natury prawie niezdołanego przesmyku, było najcenniejszym przedmiotem starań i pamięci księcia Menszykowa. W nowszych czasach pracowano bezprześcannie nad skończeniem rozpoczętych fortyfikacji i fortyfikacje są w rzeczy samej skończone na taką skalę, że w razie potrzeby armia 80,000 pomieścić mogą.

W tym celu zgromadzono tutaj niesłychane zapasy amunicji i żywności, i umieszczono je w umyślnie do tego zbudowanych reduktach, na sposób znanych Maksymiliańskich wień załóżonych, i z całą linią obronną za pośrednictwem podziemnych galerij połączonych. Stojący w pobliżu obóz rosyjski mieści w tej chwili 60,000 ludzi wszelkiej broni. Podług wiadomości z Odessy z dnia 28go września, większa część wojsk stojących pod Perekopem wyruszyła na odsiecz Sebastopolowi z Odessy, zaś wysłano w to miejsce nowe wojska, a jenerał Osten-Sacken ma stanąć na czele armii do odsiecz prze-

Na giełdzie w Wiedniu obiegały różne pogłoski o Anapie, raz że twierdza ta została zdobytą, to znów, że ją Rosyjanie wysadzili w powietrze. Inna pogłoska mówiła o przyłączeniu się całych Niemiec do polityki gabinetu wiedeńskiego.

Monitor zamieszcza ustęp z listu Barbessa, który się cieszy ze zwycięstw nad Rosyanami. List ten przyniósł Barbessowi zupełne i bezwarunkowe uspokojenie.

URZĘDOWE.

Kundmachung

[N. 8875.] In Folge Erlasses des h. k. k. Finanz Ministeriums vom 1ten September 1854 Z. 16,306 F. M. ist bei der am 1ten September 1854 stattgehabten 259. (75 Ergänzung) Verlosung der älteren Staatsschuld die Serie 472 gezogen worden.

Dieselbe enthält Obligationen der Stände Böhmen und von Oesterreich unter der Enns, und zwar:
die böhmisch-ständische Ararial-Obligation N. 164,856 à 4% mit einer zwei- und dreissigstel der Kapitalsummen;
die e. ö. ständischen Ararial-Obligationen vom Rezeesse vom 30ten April 1767 à 4% und zwar:
N. 23,684 mit einem fünfte der Kapitalsumme;
die N. 32,677 bis 33,546 mit den ganzen Kapitalsummen;
und die e. ö. ständischen Ararial-Obligationen des Anlehens vom J. 1789 à 5% N. 3 bis 726, worunter N. 696 mit der Hälfte der Kapitalsummen befristet ist.

Das verlosene Gesamtkapital beträgt 1,126,496 fl. 28 kr. Die Zinsen nach dem herabgesetzten

Fusse 25,002 „ 27 „
Das Ergebniss dieser Verlosung wird mit dem Beifügen zur öffentlichen Kenntniss gebracht, dass die erwähnten Obligationen nach den Bestimmungen des a. h. Patentes vom 21. März 1818 gegen neue zu dem ursprünglichen Zinsfusse in CMze verzinssliche Staatsschuldverschreibungen umgewechselt werden.

Vom Präsidium der Steuer-Direktion für das Regierungsgebiet Krakau.

Krakau am 13. September 1854.

Der Landespräsident und Chef der k. k. Steuer-Direktion.

Franz Graf Mercandin

Obwieszczenie.

Odnosnie do reskryptu wysokiego c. k. Ministerstwa skarbu z dnia 1 września 1854 N. 16,306 wyciągnięta została na odbytem w dniu 1 września 1854 259tém (75tém uzupełniającém) losowaniu dawniejszego długu państwa serya N. 472.

Serya ta zawiera w sobie obligacye stanów Czech i Austrii poniżej rzeki Anizy, a mianowicie:

obligacye skarbowe czesko-stanowe N. 164,856

à 4% z trzydziestą drugą częścią summy kapitalnej;

obligacye skarbowe niższej Austrii z dnia 30

kwietnia 1767 r. à 4% a mianowicie:

N. 23,684 z jedną piątą częścią summy kapitalnej;

Numer 32,677 do 33,546 z całkowitemi summami

kapitału i obligacye skarbowe stanowe niższej

Austrii pożyczki z roku 1789 à 5% N. 3 do 726,

między któremi N. 696 w połowie summy kapitalnej jest zamieszczony.

Wylosowany łączny kapitał wynosi 1,126,496 złr. 28 kr.

Procenta według zniozonej stopy . . 25,002 „ 27 „

Rezultat powyższego losowania podaje się do publicznej

wiadomości z tym dolożeniem, że wspomniane obligacye

wedle przepisów najwyższego patentu z dnia 21 marca

1818 na nowe do pierwotnej stopy procentowej w mon.

konw. uprocentowane zapisy długu państwa wymienione

zostaną.

Z Prezydium c. k. Dyrektyi podatkowej dla obwodu

rzadowego krakowskiego.

Kraków dnia 13 września 1854.

C. k. Prezydent rządu krajowego i Szef

dyrektyi podatkowej

Franciszek hrabia Mercandin.

(967-3)

Kundmachung.

[N. 1734 ex 1853 g. G. E.] Mit dem Edicte vom 30. Juni 1851 wurde für das Verwaltungsgebiet Krakau und Galizien auch Folgendes bestimmt:

„Die aus dem Unterthansverbande, dann aus emphyteutischen und anderen die Theilung des Eigenthumes begründenden Verträgen entspringenden Leistungen sind binnen vier Monaten, jene aus dem nicht grundherrlichen Zehentrechte binnen 6 Monaten vom Tage der 3ten Kundmachung dieses Edictes in dem Amtsblatte der Lemberger und Krakauer Zeitung, dem in dem betreffenden Regierungsgebiete aufgestellten Präsidium der Grundentlastungs-Ministerial-Kommission zu überreichen. Diese Fristen sind um so genauer zuzuhalten, als sonst jede später einlangende Anmeldung (mit Ausnahme jener über die im Schlussabsatze des §. 87 der Ministerial-Verordnung vom 4. Oktober 1850 erwähnten Leistungen) auf alleinige Kosten des sämlichen Bezugberechtigten, die er durch Vorschnisse sicherzustellen haben wird, in Verhandlung genommen würde.“

Diese Termine wurden laut den hierortigen Kundmachungen vom 28. November und 27. Dezember 1851 Z. Z. 779 und 1107, dann vom 22. April 1852 Zahl 2388 angemessen erweitert, und hierauf von dem hohen k. k. Ministerium des Innern unterm 17. Juli 1852 Z. 17231 angeordnet, bei Aktivierung der Grundentlastungs-Bezirks-Kommissionen zur Einsendung der noch rückständigen Anmeldeoperatione einen mit den oben erwähnten Folgen der versäumten Überreichung verbundenen Präklusivtermin festzusetzen.

Da nun die Grundentlastungs-Bezirks-Kommissionen ihre Amtshandlung bereits begonnen haben, so werden alle Bezugberechtigten in dem Verwaltungsgebiete Krakau das ist: in den sechs westlichen Kreisen Galiziens welche mit den vorgeschriebenen Anmeldungen noch im Rückstande sind, hiemit aufgefordert, dieselben binnen 3 Monaten vom Tage der dritten Kundmachung dieser Aufforderung in dem Amtsblatte der Lemberger Zeitung, nach den Bestimmungen des Anmelde-Unterrichtes vom 30. Juni 1851 nachträglich um so gewisser einzubringen, als jede nach Verlauf dieses Präklusivtermines einge-langende Anmeldung nur auf alleinige Kosten des säu-

migen Bezugberechtigten die er durch Vorschnisse sicher zu stellen haben wird, in Verhandlung genommen werden würde.

Für jene Fälle, in welchen einzelnen Bezugsberechtigten ausgedehntere Termine bewilligt worden sind, hat nicht die in gegenwärtiger Kundmachung bestimmte allgemeine, sondern die für Jeden speziell bestimmte Frist als Präklusivtermin zu gelten.

Obwieszczenie.

Edyktem z dnia 30 czerwca 1851, dla Galicyi wschodniej wydanym, postanowiono:

„Aby powinności poddańcze i z umów emfiteutycznych lub innych z podziału własności pochodzących w przeciągu 4 miesięcy, powinności zaś z prawa dziesięcinnego niedominikalnego w ciągu 6 miesięcy po ogłoszeniu edyktu wspomnianego Gazetami, do Prezydium Komisyyi Ministerjalnej Indemnizacyjnej wykazane były z tym dodatkiem, że wyz wspomniane terminy ściśle dotrzymać należy, ponieważ każdy później nadesłany operat, z wyjątkiem tych powinności o których ostatni ustęp §. 87 rozporządzenia Ministerjalnego z dnia 4 października 1850 wspomina na koszt opieszalego, któren zaliczkami zabezpieczyć będzie musiał, pod rozprawę wziętym będzie.“

Te terminy według tutejszego obwieszczenia z dnia 28 listopada i 27 grudnia 1851 do L. 779 i 1107, potem z dnia 22 kwietnia 1852 do L. 2388 zostały przedłużone, a nakoniec Wysokie Ministerium Spraw Wewnętrznych pod dniem 17 lipca 1852 do Nr 17231 rozporządziło: aby termin ostateczny do złożenia wykazów, przy obsadzeniu Komisyyi powiatowych Indemnizacyjnych postanowić, któren do następności wyz wspomnianych, z opóźnionego wykazania, obowiązować ma.

A że Komisyye powiatowe indemnizacyjne dzialania swoje już rozpoczęły, wzywa się więc wszystkich uprawnionych w Okręgu Rządowym Krakowskim, to jest sześć Cyrkulów zachodniej Galicyi, aby meldunki, jeżeli takowych jeszcze nie przedłożyli, w przeciągu 3 miesięcy, rachując od dnia ogłoszenia tego wezwania po trzeci raz w Gazecie Lwowskiej, według Instrukcyi z dnia 30go czerwca 1851 oddali, ponieważ każden, po upłynieniu tego ostatecznego terminu, przysłany operat na koszt uprawnionego, który zaliczkami zapewnić ma, wzięty będzie do pertraktacyi.

Nie obowiązują jednak ten termin tych uprawnionych, którym do podania dłuższe pozwolono terminu, lecz każdemu z nich szczególnie do przedłożenia meldunków pozwolony termin, uważany będzie za czas ostateczny.

Von der k. k. Grundentlastungs-Landes-Kommission für das Krakauer Verwaltungsgebiet von Galizien.

Krakau den 23 September 1854.

Ignatz Hietzger Edler von Nordfelden

Präsident.

(974-1-3)

Obwieszczenie.

Magistrat miasta Wadowice niniejszém wiadomo czyni, iż na prośbę spadkobierców s. p. Wojciecha Fussek pozostałych dom murywany w mieście cyrkularnym Wadowice nowo wybudowany i N. kon. 432 zaopatrzony razem z placem i innemi zabudowaniami, niemniej grunt łęg zwany od tegoż domu aż do stawów mlyńskich ciągnący się, 42 zagonów w sobie zawierający t. j. w pierwszym stajaniu 7 zagonów, w drugim, trzecim i czwartym po 8 zagonów, zaś w piątym i szóstym stajaniu tylko po 5 zagonów na szerokość obejmujący temuz przyległy, do spuszcziny po Wojciechu Fussek należący, przez publiczną licytację w sądzie tutejszego Magistratu w trzech terminach t. j. 11 października, 9 listopada i 6 grudnia 1854 zawsze o godzinie 10tej z rana, przedsięwzięć się mających, pod następującymi warunkami sprzedany będzie:

1) Za cenę wywołania sprzedawcy się mających realności stanowi się sądownie wywiedziona wartość szacunkowa 3029 złr. kon. mon.

2) Każdy chęć kupienia mający obowiązany jest przed rozpoczęciem sprzedaży 10% wartości szacunkowej to jest 302 fl. i 54 kr. kon. mon. w gotówce jako zakład do komisyyi licytacyjnej złożyć, który to zakład najwięcej ofiarującemu w cenę kupna wracowany i z tego powodu zatrzymany, reszcie zaś licytujących zaraz po skończonej licytacji zwrócony zostanie.

3) Najwięcej ofiarujący obowiązany będzie w 14 dniach po doręczeniu mu uchwały, mocą której czyn sprzedaży do sądu przyjęty zostanie, całą ofiarowaną cenę kupna po odtrąceniu od téjże złożonego przy licytacji zakładu, do sądowego schowania Magistratu tutejszego w gotówkę złożyć, poczem mu dekret własności do kupionych realności wydany, i realności te w fizyczne posiadanie oddane zostaną.

4) Gdyby najwięcej ofiarujący a przeto kupiciel ofiarowaną cenę kupna w terminie ustępnem 3cim oznaczonym do składu tutejszego Magistratu nie złożył, natenczas zakład przy licytacji złożony przepada, re-licytacya w mowie będących realności na niebezpieczeństwo i kosztu kontraktu niedotrzymującego kupiciela, bez nowego ocenienia i to tylko w jednym terminie, a nawet niżej ceny szacunkowej rozpisanej i uskutecznią zostanie, i tenże za wszystkie z powodu powtórnej sprzedaży wynikłe szkody, nie tylko złożonym zakładem ale i całym gdzie bądź znalazł się mogącym majątkiem odpowiedzialnym będzie.

5) Podatki monarchiczne i inne ciężary z temi realnościami na teraz połączone lub później nastąpić mogące, kupiciel od dnia oddania mu takowych w fizyczne posiadanie sam ponosić ma.

6) Kupujący obowiązany będzie wszystkie koszty stę-płowe, intabulacyjne należności prawne i inne wypłatki z przeniesieniem na imie jego własności sprzedanych realności połączone, sam wyłącznie ponosić.

7) Wyz wymienione realności w wyznaczonych terminach tylko wyżej ceny szacunkowej lub za cenę szacunkową sprzedane będą.

8) Każdy kupienia chęć mający może akt szacunkowy i wyciąg tabularny realności sprzedawcy się mających w tutejszo-sądowej registraturze przejrzeć i o podatkach z gruntem i domem połączonych przeko-nanie powziąć.

O téj niniejszém obwieszczeniu rozpisanej licytacji uwiadamiają się spadkobiercy s. p. Wojciecha Fussek t. j. pani Maryanna Fussek nateraz zamężna Marońska w imieniu swoim i jako matka w imieniu małoletniej córki swojej Józefy Fussek, pan Piotr Nowicki współopiekun téjże wdowy, Ferdynand i Antoni Fussek małoletni do rąk opiekuna im sądownie nadanego pana Jana Fussek nakopieć pp. Adam i Józefa Tomaszek małżonkowie wierzyciele hipotekarni uwiadamiają się.

Z Rady Magistratu miasta Wadowice

dnia 12 sierpnia 1854.

Inseraty.

(975) Administracja (1)
c. k. dochodów konsumowych i szlachez-tuzowych w Krakowie.

Gdy administracja potrzebuje do służby swojej pewną liczbę officialistów, jako to: pisarzy, kontrollerów, rewizorów, nadstrażników i strażników, wzywa przeto wszystkich, którzyby ręczono urzędu objąć chcieli, iżby opatrzeni w stosowne zdolności swęi i sprawowania się dowodzą, zgłosili się w urzędzie głównym Administracyi w przed-czncy Mikołajskiej pod liczbą 654/5 w gm. V. od dnia 1go do 10go października b. r. między 4tą a 6tą po-łudniem, przyczem czyni się uwaga, iż pisarze i kontrollerowie przy objęciu urzędu do złożenia kaucyi obo-wiązanymi będą, od czego tylko osobiście znani wyjątkami być mogą; po upływie zakreślonego czasu konkurs zamkniętym zostaje.

Kraków dnia 1go października 1854 r.

Löbenstein.

Die Admistration

der k. k. Trank-Schlacht- und Mauth-Steuer in Krakau,

macht hiemit bekannt, dass dieselbe zur Completirung ihres Personals, eine den Bedürfnissen entsprechende Anzahl Schreiber, Controleure, Revisoren, Oberaufseher und Aufseher anzustellen beabsichtigt. Hierauf Reflectirende, haben sich mit entsprechenden, ihre Befähigung und Moralität bekräftigenden Attesten, im Hauptamte der Administration (Nicolaisstrasse N. 654/5 G. V.) vom 1ten bis 10ten October a. c. an welchem Tage die Bewerbung geschlossen wird, von 4 bis 6 Uhr Nachmittag, zu melden. Für die Schreiber- und Controleur-Stellen aber ist die Erlegung einer entsprechenden Caution erforderlich, wo von nur die persönliche und genau bekannten befreit werden können.

Krakau am 1ten October 1854.

Löbenstein.

Zgubiona została Złota Lornetka

kształtu dwóch węży, z łańcuszkiem złotym, ktoby znalazł, niech się zgłosi pod Ner 8. w hotelu Saskiem po nagrodę 15 złr.

(976-1-3)

Rozpoczynając z dniem 1szym października r. b.

Lekcy na Fortepianie

mam zaszczyt o tém Szanowną Publiczność zawiadomić, przy nadmienieniu, iż posiadam

NOWE FORTEPIANA

wiedeńskie bądź do sprzedania, bądź do wynajęcia.

Leon Mikuszewski,

nauczyciel muzyki, ulica Ś. Anny

N. 304 pierwsze piętro.

(980-5-6)

(959) Z pierwszego Zakładu (3)

DRZEW MORWOWYCH

DLA JEDWABNICTWA

w Przeworsku w Galicyi Cyrkule Rzeszowski.

Podpisany oświadczam, iż nim Towarzystwo poparcia pielegnacyi drzew morwowych w celu zaprowadzenia jedwabnictwa u nas zawiąże się, szkoda każdego roku bezowocnie upłynionego, dla tego aby tę gałęź przemysłu popierać i ułatwić, rozpisuje podpisany na wieloletnem doświadczeniu ustalony zakład Prenumeratę:

Ktoby z P. T. Panów do ostatniego grudnia b. r. gotową przedpłatą przynajmniej 20 fl. M. C. frankując do tego tu Zakładu przysłał; otrzyma za to podług wyboru swego żądania albo zaraz najlepszego nasienia morwowego za całą tę przedpłatę wraz z drukowaną nauką obchodzenia się z témże, albo téz w drugim roku roczne szczepki do przesadzenia onych w szkółce, albo téz w czwartym roku czteroletnie drzewka, które już w należytem miejscu sadzić się mają za mierne wynagrodzenie.

Przy której sposobności udziela Zakład téj przyjemnej wiadomości, iż podług przesłanego nowego sposobu przez pana pułkownika Smólikowskiego z Warszawy oznajmio-

ne pielegnowanie jedwabników na ramach siatkowych bardzo pomyślnym skutkiem się stwierdza, bo jedwabników przez cały przeciąg ich istnienia ludzka ręka dotykać się niepotrzebuje i żadnych osobnych urządzeń budowli do oprządzania się jedwabnic nie trzeba, gdyż się same w swoim miejscu obsnują.

Takie w tym jak i w przeszłym roku przyjmuje podpisany obstalunki na wszelkie nasiona i roślinki od Platza i Syna w Erfurcie. Katalogi bezpłatnie się rozdają.

Przeworsk we wrześniu 1854.

Franz X. Kuhn.

Powróciwszy z Anglii miałem honor w roku zeszłym po-

lecić się Szanownej Publiczności z moją

fabryką PORTERU angielskiego

pod adresem

w Krakowie w Sukiennicach pod l. 20, 21 i 22

i jako znawcy ocenili, Porter méj fabryki odpowiedział

oczekiwaniu i zniweczył dotychczasowy przesąd śmieszny

i zgubny, jakoby tylko w Anglii Porter mógł być wyra-

bianym, teraz mam honor polecić się z wyrobem

Porteru Angielskiego

Koszewego

wybornego, w niczém w Anglii wyrabianemu równie nie-

ustępującego, który w tém samém miejscu sprzedaję, na

beczki i butelki po cenach:

Okseft porteru z beczką złr. 105 m. k.

Butelka kr. 27.

Półbutelki kr. 15.

Sprzedaję go także na półoksefty i ówierćoksefty.

(965-2-3) Julian Pagaczewski.

Malarz J. Janikowski

przyjmuje wszelkiego rodzaju obrazy do odświeżania lub

kopiowania, modeluje biusta oraz całkowite figury, ko-

ścielne bądź historyczne, przedsiębierze malowanie obra-

zów religijnych i historycznych na płótnie, drzewie, bla-

szce, na murze, sklepieniach w skróceniu optycznym z przy-

ozdobieniem architektonicznym, rzeźbą, ornamentami, wy-

zlacaniem etc. nadto ma sobie za zaszczyt dawania lek-

cyj Rzeźbi i Malarstwa szkoły włoskiej.— Stale mieszka-

jący w domu pod L. 224 ul. Wesola. (966-2-3)

PENSYA MŁODZIEŻY

Lefebvre-Dumaire.

Nauczyciel języka francuskiego, żonaty, zamieszkały tu

od lat 6ciu, w którego domu tenże język jest domowym

i ojezystym, chcąc oddać swego syna jednynka do szkół

publicznych tutejszych i życząc sobie zupełnie poświę-

cić starania ojcowskie temuż, postanowił wziąć pewną

liczbę uczniów na stoł i stancję, ofiarując im nie tylko

konwersacya francuską, pomoc w naukach, ale co większa

dozór jak najściślejszy.

Kto ma jednynka, a kochając go, surowo prowadzi,

już tém samém daje gwarancję dla obcych, bo musiałby

być z tym cjem, a zatem niezadowolonym na zaufanie.

W mym zakładzie każda więc lekcyja nim uczeń pój-

dzie do klasy, wydana i umiana być musi, każdy krok

ucznia kontrolowany. Dla dogodności zaś i potrzeby syna

i powierzonej mi młodzieży, będę miał osobę posiadaj-

ącą dokładnie tak dziś konieczny i użyteczny język nie-

miecki.

Tymczasowe moje mieszkanie ulica Mikołajska Nr 558,

z dniem zaś 8mym października ulica Sławkowska Nr

445 na drugim piętrze obok domu JO. Księcia San-

guski. (986-10)

(919) Z BIÓRA ZŁECEN (2-5)

NA STRADOMIU

pod N. 3.

Mam honor zawiadomić niniejszém Szanowną Publi-

czność, iż zostawszy Agentem zaszczytnie znanego

c. k. uprzywilejowanego: Towarzystwa Zabezpie-

czenia Adryatyckiego (Riunione Adriatica di Sicurtà)

w Tryjeście; przyjmuję do zabezpieczenia od szkody o-

gniowej, towary w magazynach lub w drodze, budynki,

ziemiopłody i bydło, jak równie meble, sprzęty, bieliznę,

suknie, księgozbiory i inne ruchomości.

Dr. Józef Schönbörn.

Czoło owczarni węgrynowskiej przeszło 200

sztek czystej krwi — pomiędzy któremi około

150 matek (i jeden baran z owczarni X. Li-

chnowskiego w dodatku) w skutek zmiany gospodarstwa,

są do sprzedania razem i po stałej cenie, reszta przezna-

czona na wypas. (875-3)

C. k. Teatr w Krakowie.

W niedzielę dnia 8 października 1854 r. z zawieszeniem

abonamentu

DON JUAN.

Wielka opera w 3ch aktach, muzyka W. A. Mozarta.

We wtorek dnia 10go października

Doktor i Fryzyer

Krotchwilu z śpiewami w 2ch aktach i ballet.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciepl. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan niebo	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia
								od do
6	2	328 ⁷ 36	+17° 4	52 8	plżachodni średni	pogoda z chmurami		
10	3	328 41	+10 8	83 4	plśwchodni słaby	pogoda	koło przy księżycu	
13	6	328 21	+9 0	91 1	zpnzachodni "	"		